

Jan Obłąk

Warmia w dobie wojny siedmioletniej

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 27-48

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

go w długą i uciążliwą drogę przez Łaponię, Szwecję i Danię do Brandenburgii i do cesarza. Na dworze berlińskim miał poseł dowiedzieć się, jak wygląda sprawa kurateli pruskiej. Poseł opowiedział też dyplomatom brandenburskim, że kanclerz moskiewski, który w roku 1604 posłował do Danii, wypytywał żywo Chryściana IV o sprawę kurateli, a sam car listownie wstawiał się u Zygmunta III za elektorem¹²²).

Być może więc, że Zygmunt nadając kuratelę pruską usuwał również groźbę koalicji moskiewsko - duńsko - brandenburskiej o ostrzu antypolskim. W każdym razie niewątpliwym rezultatem nadania kurateli był fakt, że sprawa pruska przestała być przynajmniej przez pewien czas przedmiotem zainteresowania międzynarodowego¹²³).

Bp JAN OBŁĄK

WARMIA W DOBIE WOJNY SIEDMIOLETNIEJ

Nagły wzrost potęgi państwa pruskiego za króla Fryderyka II (1740 — 1786) zaniepokoił państwa europejskie, które zawiązały koalicję przeciw Prusom. Wzięły w niej udział Austria, Francja, Rosja i sprzymierzona z nimi Saksonia, a później przyłączyły się także Szwecja i Rzesza Niemiecka. Fryderyk II zdawał sobie sprawę, że wobec przeważających sił przeciwników tylko szybka i stanowcza akcja militarna może mu przynieść powodzenie. Uprzedził więc atak koalicji, 30 sierpnia 1756 wkroczył do Saksonii, zmusił Augusta III do opuszczenia Drezna i zamknął go w obozie pod Pirną. Uwolniony został dopiero po kapitulacji Saksonii i wcieleniu Sasów do szeregów wojska pruskiego¹).

Król August III, wraz ze swoim dworem, przybył do Warszawy 27 października 1756 i odtąd trzymał się z dala od toczącej się wojny. Usiłowania włączenia Polski do wojny po stronie koalicji, co by mogło rozstrzygnąć o losach Prus, jej największego wroga i przechylić szalę zwycięstwa, zostały rozbite przez właśnie zwalczających się obozów magnackich i bezmyślność królewską. Polska pozostała neutralna, co jednak nie uchroniło jej od przemarszów i koncentracji wojsk obcych. W pełni ukazała się bezsilność Rzeczypospolitej Polskiej, która według świetnego określenia Władysława Konopczyńskiego stała się „karczmą zajezdną armii wojujących”²).

August III stracił cały swój majątek rodzinny w Saksonii i znalazł się w poważnych trudnościach finansowych. Mimo to „nie mógł się obejść bez hucznej świty i komfortu, a komfort drogo

¹²²) Relacje Dieskau'a z Kolonii, u.S., 19 i 20 marca 1605. A.B., Bd. 1, s. 267 — 269.

¹²³) Dania odmówiła w roku 1606 wysłania na sejm polski poselstwa dla popierania sprawy sukcesji brandenburskiej w Prusach. Wobec nadania kurateli pruskiej elektorowi Chryścian IV uznał wysyłanie takiego poselstwa (mimo prośby Joachima Fryderyka) za niepotrzebne. (Zob. rezolucja elektora dla Löbena, Grimnitz, 22. I. 1606, A.B., Bd. 2, s. 13).

¹) W. K o n o p c z y Ń s k i, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, Kraków i Warszawa 1909 — 1911, część, I s. 103 — 168.

²) Ibidem, część II, s. 184.

kosztował w grodzie syrenim”³⁾. Z tego powodu poszukiwano źródeł zaopatrzenia króla i jego dworu, wyjednano od gdańszczan większą subwencję i „zachęcano łogatszych mieszczan do udzielenia królowi zbiorowej pożyczki”. Nie ograniczono się tylko do swoich, podobne starania czyniono na dworach zagranicznych, a zwłaszcza w Wenecji i Rzymie. Imieniem papieża sekretarz stanu, kardynał Alberyk Archinto, były nuncjusz w Polsce, zwrócił się 5 marca 1757 do prymasa Adama Komorowskiego z apelem urządzenia kolekty wśród duchownych „dla zmniejszenia trudności króla swojego i rodziny królewskiej”⁴⁾.

Przesyłając kopię listu sekretarza stanu, prymas zapytał biskupa warmińskiego, Adama Stanisława Grabowskiego, o zdanie i radę *quomodo fiet istud?*⁵⁾. Biskup wyraził swoją opinię w piśmie z dnia 21 kwietnia 1757⁶⁾: „Położenie mojej diecezji zewsząd krajem brandenburgo-pruskim otoczonej i terazniejszych okoliczności konseksje *retrahunt* mnie, *cum summa animi amaritudine*, do pokazania *in publico* królowi IMCi P[an]u M[i]j[owskiemu] tej rekognicji, którą Majestatowi jego za nieskończone łaski winienem. Sposób albowiem *faciendi subsidii per Eminentissimum Cardinalem Archinto Secretarium Status Sanctissimam D[omi]ni N[ost]ri* w liście do Waszej Księżęcej MCi pisanym wyrażony, a mnie komunikowany, zda mi się być *incompatibilis* z koniunkturami czasu, które przezornością swoją WKsCa MĆ nie wątpię, że zupełnie *penetras*. *Caeterum* sam sobie *improperarem* wielką niewdzięczność, gdybym *independenter* od tych kroków, które względem kolekty od duchowieństwa w Rzymie są czynione, naradziwszy się z Kapitułą moją, nie myślał o sposobie, ile w możności naszej, potrzebom Najjaśniejszego Pana naszego *secreto subveniendi*”.

Jak z tego wynika, biskup Grabowski był przeciwny urzędowaniu publicznej kolekty na rzecz króla. Swoje racje przedstawił w piśmie do Kapituły z dnia 30 kwietnia 1757⁷⁾. Sprawę przyjęcia królowi z pomocą finansową przez duchowieństwo nazwał „interesem”, „który dla wszelkich okoliczności powinien być bardzo delikatnie i sekretnie traktowany”. Pierwszą racją była obawa przed reakcją szlachty i magnatów, którzy ostro występowali przeciwko angażowaniu się króla jako elektora saskiego w wojnie: „pozwoiliwszy na kolektę” — zdaniem biskupa — moglibyśmy *offendere status Reipublicae*, że *ipsis insciis bello exotico a rebus nost[ri]s alieno*, sukurs pieniężny dajemy”. Druga racja wypływała z istniejących niedawno i nie zapomnianych jeszcze konfliktów na terenie sejmu: „łatwość kolekty *daret ansam* stanom Rzeczypospolitej do ponowie-

³⁾ Ibidem, część I, s. 201.

⁴⁾ Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie, w skrócie ADWO, Ab 38, Epistolae Capitulares a die 14 Januarii 1757 ad diem 21 Januarii 1773, s. 13.

Opracowanie niniejsze opiera się tylko na materiałach źródłowych, znajdujących się w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie.

Literatura naukowa na temat sytuacji Warmii w czasie wojny siedmioletniej nie istnieje. Nieco szczegółów można znaleźć jedynie w pracy A. Eichhorna, *Geschichte der ermländischen Bischofswahlen*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Bd. II, Mainz 1863, s. 447 — 453.

⁵⁾ ADWO, Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 14.

⁶⁾ Ibidem I. c.; Acta R. Capituli Varmiensis ab anno 1748 — ad annum 1760 inclusive, s. 485.

⁷⁾ Ibidem, s. 488; Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 16.

nia dawną pretensją przeciwko duchowieństwu respektem *subsidi* na aukcją wojska”. Trzecia racja była podyktowana niebezpieczeństwem *precedensu*, jaki stwarzało wymuszanie *subsidi charitativi* poprzez Stolicę Apostolską: „Sposób wprowadzenia duchowieństwa w podatki *per recursum ad S[anctam Sedem]* widzimy, że w inszych państwach absolutnych tak jest zwyczajny, że S[anct]a Sedes nigdy prawie monarchom *subsidia non denegavit*, skąd *scquitur*, że nam *principiis obstare* należy, *ne praesens indultum in sequelam trahatur*”. Czwartą i najważniejszą racją dla biskupa Crabowskiego był strach przed Prusami, które w razie wygranej wojny mogłyby się mścić na Warmii: „Kolekta publiczna od duchowieństwa mogłaby wielce *offendere* nasze sąsiedztwo pruskie *et in casum prosperi armorum successus* dla niego, bylibyśmy pierwsi do doznania jego znacznego resentymentu i pomsty”.

Z drugiej jednak strony biskup, mimo że był zwolennikiem Augusta III, miał poważne racje za udzieleniem wsparcia królowi. Najpierw wymagał tego względ na papieża: „uważyć nam potrzeba, że Ojciec św. *propter bonum religionis orthodoxae* bardzo *inclinat ad ferendas suppetias* królowi *optime de Ecclesia Dei merito*, a przeto *argueret* w nas *modicum zelum fidei*, gdybyśmy jego intencji *in re tam pia secundare* nie chcieli”. Za tym przemawiała także sytuacja Warmii: „*E re nostra est*, obliżować sobie jak najbardziej panującą nam rodziną saską, bo *serius aut citius* w potrzebach Biskupstwa Warmińskiego mógłby nam dwór *subtrahere manum et tradere nos persequentibus nos*”. Zapewne biskupowi nie były obce plany Fryderyka II zagarnięcia Warmii, na co dwór saski, niewiele dbający o całość ziem Rzeczypospolitej, mógł łatwo się zgodzić. Jeżeli nawet oderwanie od Polski na razie Warmii nie zagrażało, inne kleski bez specjalnej opieki dworu królewskiego łatwo mogły ją osiągnąć: „Okazja do ukarania” — jak pisał biskup — „prędko mogłaby się prezentować, jeżeli się Moskwa ku Prusom. *ut communiter creditur*, zbliży. Ileż wtenczas mógłby kto ode dworu *insusurrare*, aby na nas jako do króla protektora naszego mniej przywiązanych żadnego względu nie miano. Jakoż *frequentia exempla docent*, że duchowne dobra, jeżeli nie są mocno ode dworu protegowane, zawsze bywają spizarnią żołnierską”. Wzorem dla biskupa i Kapituły miało być zachowanie się biskupa warmińskiego Teodora Potockiego i ich przodków w czasie wojny północnej.

Kapituła zgadzała się z biskupem, że należy udzielić pomocy królowi⁸⁾: „obecny stan najsmutniejszy wymaga od nas *indispensabiliter*, abyśmy mu pośpieszyli z pomocą według naszych sił”. Również zgodnie z biskupem Kapituła była zdania, że trzeba dokonać wsparcia króla *via secretiori*. Na ten cel przeznaczyła sumę 60 tysięcy guldénów, które z upoważnienia jej, wystawionego 12 maja 1757, miał podjąć ze skarbcza ekonom biskupstwa, kanonik Tomasz Szczepański, i wręczyć je komisarzom królewskim w Warszawie lub Gdańsku. Sumę tę obiecywano sobie zwrócić do skarbcza po kolekcje, jaką później urządzi się na Warmii: „ponieważ zaś wskutek niesprawiedliwości czasów zasoby tak ziemian jak i mieszczan są zbyt wycieńczone, uważamy za rzecz słuszną, ażebyśmy

⁸⁾ Ibidem, s. 24.

i my sami, i pozostałe duchowieństwo w jakiejś części przyczynili się do mającego nastąpić w swoim czasie splecenia owej sumy”.

Tę kwotę wraz z sumą ofiarowaną przez biskupa wręczono królowi we wrześniu r. 1757 za pośrednictwem wielkiego marszałka Jerzego Mniszka ⁹⁾, który w liście do Kapituły z dnia 22 września podkreślił, że kanonicy warmińscy pierwsi pośpieszyli na pomoc królowi ¹⁰⁾. „Wy świecicie przykładem dla całego duchowieństwa”. Marszałek przesłał także list króla z tego samego dnia, adresowany do biskupa i Kapituły równocześnie ¹¹⁾, w którym oświadczył, że gotowość przyjęcia mu z pomocą i modlitwy w jego intencji są mu miłsze od wręczonego daru i zapewnił, że nie omieszka dać dowodów królewskiej życzliwości.

Wszystkie wysiłki biskupa i Kapituły, aby zjednać sobie przychyłność króla i dworu królewskiego, jak przyszłość okazała, nie na wiele się przydały. Strony wojujące nie liczyły się z królem i państwem polskim. Już w najbliższych miesiącach Warmia była zdana wyłącznie na dobrą wolę okupantów i pozostawiona własnemu losowi.

* * *

Gdy wojska rosyjskie wkroczyły na Litwę, było rzeczą pewną, że uderzą na Prusy i po pokonaniu armii pruskiej będą kontynuować swój marsz do Brandenburgii poprzez Warmię.

Latem r. 1757 Rosjanie pod wodzą Stefana Apraksina uderzyli na Prusy. Na obronę Prus Fryderyk II pozostawił armię liczącą koło 30 tysięcy żołnierzy, na czele której stał doświadczony w wojnach śląskich feldmarszałek Jan Lehwaldt. Do starcia między armią rosyjską a pruską doszło 30 sierpnia 1757 pod *Gross-Jägersdorf* ¹²⁾. Wojska pruskie poniosły klęskę, ale nie zostały rozbite. Tymczasem, ku ogólnemu zdziwieniu, naczelne dowództwo rosyjskie we wrześniu nakazało swoim wojskom wycofać się z Prus poza Niemen. To ściągnęło na Apraksina i popierającego go kanclerza Aleksego Bestużewa zarzut zdrady i srowodowało upadek obydwóch.

Ale późną jesienią r. 1757 wycofała się także armia pruska. Fryderyk II uznał, że Prusy trudno będzie obronić, odwołał więc z Prus Lehwaldta i powierzył mu obronę Pomorza przed Szwedami. Wówczas Lehwaldt postanowił swoje oddziały piesze i konne przerwodzić na leże zimowe z Królewca przez Warmię w okolice Pastęka.

Od kilkudziesięciu lat Prusy uważały Warmię niemal za swoją prowincję i rządziły się w niej coraz pewniej, nakładając na ludność kontrybucje i pobierając rekruta. Jedynie dla formalności pismem z dnia 13 października 1757 kamera królewiecka zawiadomiła Kapitułę Warmińską o planowanym przemarszu ¹³⁾. Zarazem domagała

⁹⁾ Ibidem, s. 26.

¹⁰⁾ Ibidem, s. 25; Acta Cap. 1748—1760, s. 500; Epistolae Capitulares 1652—1809, s. 240.

¹¹⁾ ADWO; Epist. Cap. 1757—1773, s. 25—6.

¹²⁾ X. Hasenkamp, *Ostpreussen unter dem Doppelamt*, — *Historische Skizzen der russischen Invasion in den Tagen des siebenjährigen Krieges*, Neue Preussische Provinzial-Blätter, Königsberg 1864, s. 185; B. Schumacher, *Geschichte Ost- und Westpreussen*, Königsberg 1937, s. 196; M. Wrzosek, *Kampania 1757 roku w Prusach Wschodnich*, Studia i materiały do historii wojskowości, Warszawa 1960, t. V, s. 96—164.

¹³⁾ ADWO, Epist. Cap. 1652—1809, s. 241; Epist. Cap. 1757—1773, s. 28; Acta Cap. 1748—1760, s. 501.

się w imię „powszechnego prawa sąsiedztwa”, aby kanonicy „ze-
chcieli nie tylko zgodzić się na przemarsz, ale i zezwolili łaskawie,
jeśliby inaczej stać się nie mogło, na przenocowanie tam żołnierzy
i na nabycie za gotówkę tego, co jest im konieczne do życia”. Wobec
słabości Rzeczypospolitej władze warmińskie były bezsilne, unikały
wszystkiego, co by mogło pogorszyć wzajemne stosunki i ustę-
pliwością starały się ułagodzić srogiego sąsiada. Dnia 19 października
Kapituła wyraziła zgodę na przemarsz i zakup żywności, pod-
kreślając uniżenie: „że nic miłszego nie mogło się nam przydarzyć,
jak tymi usługami naszymi na nowo potwierdzić zwykłe świadectwo
dobrosąsiedzkiego współzycia”¹⁴). Równocześnie przejawiała nadzieję,
że „chwalebnie utrzymująca się w wojsku Najjaśniejszego Króla
Prus dobra i doskonała dyscyplina” zostanie zachowana przez
żołnierzy pruskich na terenach kapitulnych. W odpowiedzi obiecano
Kapitułce, że żołnierze pruscy będą przestrzegać karność na Warmii.

Tego „dobrosąsiedzkiego współzycia” nic tak nie charakteryzuje,
jak instrukcja dla burgrabów fromborskiego i pieniądzeńskiego,
wydana tego samego dnia przez Kapitułę¹⁵): „Uważamy za rzecz
stosowną ostrzec naszych poddanych wyższego wzrostu, aby na czas
tego przemarszu przenieśli się do jakichś miejscowości bardziej
bezpiecznych, by przypadkiem lub podstępem lub siłą nie zostali
niespodzianie uprowadzeni z prowincji i jako rekruci wcieleni
do wojska pruskiego”.

22 października 1757 kamera wystąpiła z nowym żądaniem, aby
drogi publiczne i mosty na Warmii w kierunku z Królewca do Wy-
żyny Elbląskiej zostały poprawione i utrzymane w dobrym stanie,
co, zdaniem kamery, będzie „dokumentem najlepszego sąsiedz-
twa”¹⁶). Kapituła Warmińska zgodziła się i na to żądanie, polecając
administratorom swoich komornictw, aby drogi i mosty „jak naj-
prędzej były naprawione”. Zastrzegła jednak, że stan dróg wnet
może się pogorszyć przez deszcze jesienne i ciężkie tabory konne.

Wycofanie się wojsk pruskich na zachód zostało powitane
na Warmii z prawdziwą ulgą oraz z nadzieją, że ostateczny wynik

Dla zilustrowania stosunków, panujących między Warmią a Prusami, kilka
urywków z korespondencji biskupiej, ADWO, D 118, Listy 1725 — 1766, s. 283:
„Teraz mihi opportunum videtur, ażebyś WM Pan, a magistratibus finitimorum
oppidorum Warmiae exquiras, quantum in Borussia gravantur. Jak to WM Pan
obierziesz, chciej mi przysłać totum, ażebym do Regencji sam powtórnie pisał.
Największe rozumiem gravamen naszej jest, że w Prusiech exigitur accisa,
której u nas nie masz, a którą powinniśmy najbardziej accusare jako przeskła-
dzającą commercium. Quod spectat petitum Pana Generała Lehwaldta,
należy exactam capere informationem de origine Józefa Rohfleischa Szew-
czyka i jeżeli się dobrowolnie do służby angażował, bo pretensja, że jest
z kantonu, non subsistit, ponieważ tak wielu Warmińczyków jest w służbie
pruskiej”.

S. 195: „Podgurski refert de eadem, że Czarna Husaria pruska przez
Warmię przechodząca licentiose sobie postępowała, bo piwo w karczmach
nie popłacili, zboże przy drodze w marszu potratowali, P. Zawadzkiemu
umówione za konie pretium nie zapłacili”.

S. 326: „Agitur o wolne werbowanie ludzi mających ochotę do służby
wojskowej; mediante caritulatione i za gotowe pieniądze, bez wszelkiego
przymuszenia i gwałtu. Nie rozumiem, że tenże P. Kapitan wiele wskóra,
interim trudno się z tego wymówić”.

¹⁴) ADWO, Epist. Cap. 1652—1809, s. 242; Epist. Cap. 1757—1773, s. 30—1.

¹⁵) Ibidem, s. 29—30.

¹⁶) Ibidem, s. 30—1; Acta Cap. 1748—1760, s. 502.

wojny będzie dla Prus niekorzystny, że wojna złamie potęgę Prus i uwolni Warmię od uciążliwego sąsiada. Tymczasem biskup i kanonicy Kapituły Katedralnej starali się zabezpieczyć Warmię na najbliższą przyszłość. Jeszcze we wrześniu 1757 w komornictwach biskupich i kapitulnych utworzono tzw. milicję krajową (*Land-militia*), „przy pomocy której od wsi tej prowincji byłiby powstrzymani dezertery pruscy i inni najeźdźcy waleśający się oraz byłyby udaremnione ich szkodliwe napady, na które są narażone wszędzie wsie przylegające do Prus w obwodzie biskupim”¹⁷). Oprócz tego z ramienia biskupa i Kapituły na terenie ich komornictw ustawiono godło państwowe — orły białe we wszystkich miejscowościach graniczących z Prusami, „aby, jeśliby przypadkiem Rosjanie, Kałmuki lub Kozacy przedostali się do naszej prowincji, z tego zaraz poznali, że ziemia ta należy do Polski”.

Poza tym biskup Grabowski starał się wykorzystać swoje wpływy na dworze królewskim, wzmocnione ostatnio *per donum gratuitum* celem zaasekurowania Warmii przed ewentualnie zgubnymi skutkami przemarszu wojsk rosyjskich. 25 lutego 1758 z Warszawy donosił Kapitulę: „opieka królewska została nam hojnie przyobiecana, od Rosjan zaś z przyjemnością usłyszeliśmy, że carowa ich chce, aby wszystkie posiadłości Rzeczypospolitej, a zwłaszcza Warmia, nie doznały o ile to możliwe żadnej szkody”¹⁸). Ukaz carowej Elżbiety z 24 stycznia 1758 dotarł również na Warmię i w swej zasadniczej treści brzmiał: „aby udzielić koniecznej pomocy naszym wysokim aliantom”, potrzebne jest przesunięcie wojsk i „jest rzeczą niemożliwą, aby nie musiano wkroczyć do niektórych prowincji Królestwa Polskiego, bo spodziewamy się, że przez to zostanie przywrócony pokój zupełny”. Zakwaterowanie wojsk na ziemiach polskich „nie potrwa długo”, a dowódcy otrzymali rozkaz „za wszystko, co jest potrzebne armii, płacić gotówką i baczyć na to, aby absolutnie mieszkańcom nie działa się najmniejsza krzywda i ucisk”. Była to jeszcze jedna więcej obietnica, jakimi państwa ościenne karmiły magnatów polskich, naiwnie wierzących w ich dotrzymanie. Zdaniem biskupa, w czasie wojny nie obejdzie się bez różnych niesprawiedliwości. Dlatego zalecał kanonikom: „łżejsze szkody znośmy spokojnie”¹⁹). Nie przypuszczał, że rzeczywistość okaże się w najbliższym czasie aż tak okrutna.

* * *

Następcą Apraksina na stanowisku naczelnego dowódcy wojsk rosyjskich został generał Wilhelm Fermor, „dość pedantyczny Anglik, a nielepszy wódz”. Miał on „naprawiać popsutą przez Apraksina sławę broni i ogłady europejskiej swojego narodu”²⁰). W pierwszych dniach stycznia 1758 na rozkaz Fermora wojska rosyjskie znów wkroczyły do Prus, nie napotykając oporu. Fermor do 16 stycznia przebywał w Kłajpedzie, potem, gdy 21 stycznia Królewiec skapitulował, założył tam swoją kwaterę. W Królewcu

¹⁷) Ibidem, s. 495.

¹⁸) Ibidem, s. 534; Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 59—60.

¹⁹) Ibidem, I, c.; Ab 36.

²⁰) W. Konopczyński, op. cit., część I, s. 254; X. Hasenkamp, op. cit., s. 185.

rezydował do 3 marca, po czym przeniósł się na dłuższy pobyt do Kwidzyna. 3 marca Fermor, będący nie tylko głównodowodzącym wojsk rosyjskich, ale również namiestnikiem okupowanych Prus, przejeżdżał przez Braniewo, gdzie uroczysto go powitali go przedstawiciele Kapituły²¹⁾. Z Elbląga Fermor przesłał list do biskupa Grabowskiego, oświadczając: „gdyby na to czas pozwolił, osobiście złożyłbym moje uszanowanie Waszej Dostojności, ale przeszkodziły mi w tym okoliczności, które wymagają bezzwłocznie mojej obecności przy armii”. Na to odpisał biskup 9 marca: „Stałby się dla mnie szczególnie zaszczyt, wielka radość i prawdziwa przyjemność, gdyby Wasza Eksceleńcja zaszczycił mój dom”²²⁾. Zamierzał mu złożyć wizytę w Królewcu, ale przeszkodziły mu choroby i wiek — 60 lat, a zresztą „częste przemarsze rosyjskich oddziałów wojennych wymagają mojej obecności w moim biskupstwie”.

Zanim doszło do wzajemnego usprawiedliwienia się z niezłożonej wizyty, już 16 lutego 1758 biskup wystosował do Fermora pismo, w którym przypomniał mu, że Warmia należy do Polski i powinna być traktowana jako kraj neutralny²³⁾. „Waszej Eksceleńcji jest wiadome, że to biskupstwo znajduje się pod najwyższą opieką Majestatu Królewskiego i Rzeczypospolitej Polskiej [...]. nie ma żadnego związku z tym prusko-brandenburskim krajem [...] i nie ma żadnego udziału w toczącej się teraz wojnie”. W odpowiedzi swojej z dnia 18 lutego Fermor zapewniał biskupa²⁴⁾, że „łaskawe zamiary mojej monarchini do tego zmierzają, aby krajom alianckim udzielić wszelkiej opieki i przychylności” oraz że sam będzie się starał zasłużyć sobie na powszechne zadowolenie „przez wierne zachowanie tych tak łaskawych rozkazów”.

Wojska rosyjskie zostały życzliwie przyjęte na Warmii, o czym świadczy gościnne podejmowanie pierwszych oddziałów. W dniach 27—8 lutego 1758 r. w Lidzbarku biskup gościł generała-majorskiego Lubomirskiego wraz z trzecim regimentem grenadierów i regimentem piechoty szlisselburskiej²⁵⁾. Wieczorem 27 lutego biskup urządził przyjęcie na cześć księcia i 50 oficerów obydwóch regimentów. Podczas uczty, jak zeznawał biskup, „nito na zdrowie carowej rosyjskiej oraz mojego Króla i Pana Majestatu przy czestym strzelaniu z mojego dział. I weseliłiśmy się aż do północy”. Następnego dnia regimenty te wvruszyły w drogę na Dobre Miasto. Jak relacjonował biskup: „tu niczego nie żądali, przeciwnie, sami mieszkańcy Lidzbarka zupełnie dobrowolnie dali im jeść i pić. Poza tym, że to i owo zostało skradzione, nie można się na to uskarżać”.

Do interwencji rosyjskiej przywiązywano na Warmii wielkie nadzieje. Ale już w pierwszych tygodniach została ona okupiona wielkimi ofiarami. Wbrew ukazom, patentom i deklaracjom częstokroć zachowanie się wojsk rosyjskich na Warmii nie różniło się od ich postępowania w kraju nieprzyjacielskim. Stąd rozczarowanie nastąpiło bardzo szybko.

²¹⁾ ADWO, Acta Cap. 1748 — 1760, s. 537; Epist. Cap. 1652 — 1809, s. 246, Ab 36, Epistolae Capitulares 1756 — 1772, s. 28; M. W r z o s e k, op. cit., s. 163.

²²⁾ ADWO, Epist. Cap. 1652 — 1809, s. 248; Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 70—2.

²³⁾ Ibidem, s. 60, Epist. Cap. 1756 — 1772, s. 19.

²⁴⁾ ADWO, Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 61—2.

²⁵⁾ Ibidem, s. 65.

Od pierwszych dni wkroczenia wojsk rosyjskich na Warmię zaznaczyła się perfidia urzędników pruskich, którzy ciężar forszpanów, postojów i aprowizacji wojsk rosyjskich usiłowali przenieść na wsie i miasta warmińskie. Wmawiali dowódcom rosyjskim, że Warmia należy do korony pruskiej i wydawali zarządzenia sołtysom warmińskim, jakby podległym ich władzy. I tak starosta Goetz z Kętrzyna zawiadamiając magistrat w Lidzbarku, że 25 lutego 1758 oddziały rosyjskie księcia Golicyna opuszczą Kętrzyn i przez Sępolec udadzą się na Bartoszyce, Lidzbark i Ornetę, polecił, aby we wszystkich miejscowościach warmińskich przygotowano dla Rosjan 8 dobrych zaprzęgów konnych²⁶⁾. Inny starosta z Stutthenen, nazwiskiem Massenbach, wydał rozkaz sołtysowi w Drownowie, aby na dzień 3 marca 1758 przygotował na dwie doby pomieszczenie z żywnością dla oddziału kawalerii rosyjskiej złożonego z 202 koni²⁷⁾.

Kapituła Warmińska w liście z dnia 28 lutego 1758 wyraziła ubolewanie na ręce biskupa²⁸⁾, że „komisarze pruscy wyznaczają postoje w wioskach jej komornictw”. W powiecie braniewskim i fromborskim zdarzały się różne wybryki żołnierzy rosyjskich, „do czego wojskowym rosyjskim zachętę dawali urzędnicy pruscy, podkreślając właśnie, że Prusy i Warmia jednego mają Pana”. Na terenie powiatu olsztyńskiego zdarzały się wypadki, że Prusacy przebrani w mundury rosyjskie wraz z żołnierzami rosyjskimi dopuszczali się po wsiach różnych gwałtów na polskiej ludności warmińskiej²⁹⁾. W piśmie do Fermora z dnia 16 marca 1758 biskup uskarżał się, „że pruscy urzędnicy cywilni żądają od tutejszych wsi i miast, aby doręczały listy, starały się o zaprzęgi i rozpisywały kwatery i prowiant dla maszerujących oddziałów carskich”³⁰⁾. Powoływał się przy tym na postępowanie urzędnika powiatowego z Bartoszyce, Gelherta, który magistratowi lidzbarskiemu i wsiom biskupim „zapowiedział przybycie 1.500 grenadierów na koniach, podobnie zawiadomił o dostarczeniu żywności, prowiantu i uciążliwych zaprzęgów, także zobowiązywał do przesłania poczty do Miłakowa”³¹⁾.

W odpowiedzi z dnia 20 marca 1758 Fermor zapewniał biskupa: „Ponieważ to także jest całkowicie wbrew mojej intencji, surowo zabronię pruskim urzędnikom cywilnym, aby w przyszłości nie przywłaszczali sobie żadnych uprawnień na obszarze biskupim”³²⁾. Interwencja Fermora odniosła skutek, bo władze królewieckie usprawiedliwiały swoich urzędników specjalnym pismem z dnia 21 kwietnia 1758³³⁾. Uważały jednak, że ich urzędnicy nie ponoszą winy, a ulegają jedynie presji rosyjskich czynników wojskowych, pragnących mieć do swojej dyspozycji zawsze „świeże konie”. Poza tym zażalenia biskupa uznały za przesadzone i nadużycia urzędni-

²⁶⁾ Ibidem, s. 62; Epist. Cap. 1756 — 1772, s. 18.

²⁷⁾ ADWO, Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 63.

²⁸⁾ Ibidem, I, c.; Acta Cap. 1748 — 1760, s. 535.

²⁹⁾ Ibidem, s. 606; Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 64.

³⁰⁾ Ibidem, s. 72—5; Epist. Cap. 1756 — 1772, s. 19.

³¹⁾ ADWO, Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 73.

³²⁾ Ibidem, s. 75—6: *(da es auch meiner Intention gänzlich zuwider, so werde denen preussischen Civil-Bedienten alles ernstes verbieten, im Bischöflichen Gebiete fernerhin sich keine Ausschreibungen anzumassen)*.

³³⁾ Ibidem, s. 82.

ków pruskich ograniczały tylko do jednego wypadku w Drewnowie. Odtąd jednak władze pruskie były bardziej ostrożne i powściągliwe.

Odosobnione, ale bezcenne w treści było pismo magistratu w Morażu z dnia 18 kwietnia 1758 do Kapituły Warmińskiej³⁴⁾. Władze rosyjskie nałożyły na miasto kontrybucję w wysokości 4 tysięcy talarów, którą miało spłacić do 1 maja. Magistrat wpadł na pomysł zwrócenia się do Kapituły, aby ze swoich funduszy pokryła znaczną część tej kontrybucji, od 2 do 3 tysięcy talarów. Oczywiście, Kapituła stanowczo odmówiła jakiegokolwiek subwencji.

Nie tyle w swoim imieniu, ile raczej na polecenie gubernatora Prus Mikołaja Korffa, któremu podlegała i Warmia, kamera pismem z dnia 10 listopada 1758 domagała się od Kapituły naprawienia dróg i mostów w kierunkach³⁵⁾:

1) Od Cynt na Wilknity, Pajtuny, Łajsy, Pieniężno, Klony, Nowy Dwór, Ornetę, stąd częściowo na Sportyny, a częściowo przez Drwęczno na Olchowo,

2) Od Królewca przez Pruską Iławkę i Górowo na Głądy przez Drwęcę, Słabunity, Babiak, Miejską Wolę, Kaszuny, Lubomino, Krzywiec i Świąkity aż do miejscowości granicznej Pityny,

3) Od Bartoszcyc przez Osiekę na Samolubie, Bigensen, Krasnołękę, Lidzbark, Łaniewo, Wolnicę, Bieniewo aż do Lubomina i od Lidzbarka przez Dobre Miasto, Nową Wieś Małą, Lipowinę, Wilczkowo i Eldyty aż do Pityn, jak również od Dobrego Miasta przez Glotowo, Jankowo, Świątki i Żywin aż do Kalis.

4) Od Kętrzyna na Reszel i Dobre Miasto,

5) Od Braniewa przez Drewnowo do Młynar. Ze wszystkich ta droga stała się najbardziej *schadhaft und impassable*.

W dniu 16 listopada 1758 Kapituła oświadczyła, że drogi latem były w dobrym stanie, a zostały zniszczone później przez ciężko obciążone forszpany pruskie³⁶⁾. Nie zamierzała reperować dróg, tym bardziej że ludność warmińska była przeciążona świadczeniami wojennymi: „Nie możemy obciążać naszych biednych poddanych bez przykrości, gdy zważymy, jak ich konie są owrzodzone i zmizerowane przez ustawiczne forszpany”.

Odprawa, jaką tym razem dała Kapituła, wywarła wrażenie w Królewcu. Przez dłuższy czas Kapituła nie była nagabywana przez pruskie władze cywilne, raczej rosyjski gubernator Prus kontaktował się bezpośrednio z Kapitułą w różnych sprawach. Dopiero po upływie kilkunastu miesięcy, z powołaniem się zawsze na rozkaz rosyjskich władz wojskowych, urzędy pruskie znów usiłują ingerować w sprawy warmińskie. Z końcem roku 1759 i 1760 kamera królewiecka domagała się naprawienia dróg, zwłaszcza drogi na Drewnowo i Kurowo, która stała się *grundlos* i „nie można jej przebyć bez niebezpieczeństwa”³⁷⁾. Naprawa tej drogi powinna być tego rodzaju, „żeby nie tylko posterunki i podróżni, ale także artyleria i cały transport wszelkiego gatunku mogli odbywać drogę bez przeszkody”. Podobnie urzędnik pruski Siegfried z Karben, jakoby

³⁴⁾ Ibidem, s. 83; Epist. Cap. 1652—1809, s. 249.

³⁵⁾ Ibidem, s. 256; Acta Cap. 1748—1760, s. 582; Epist. Cap. 1757—1773, s. 109—10.

³⁶⁾ Ibidem, s. 110.

³⁷⁾ Ibidem, s. 175; Epist. Cap. 1652—1809, s. 263, 270.

z polecenia marszałka Buturlina, żądał poprawienia drogi na Drewnowo, stwierdzając, że jest *ganz impassable*³⁸⁾.

Wobec tych nalegań Kapituła przybierała postawę sztywną, dawała odpowiedzi wymijające i wysuwała trudności w naprawieniu tej drogi, ponieważ w całej okolicy nie było piasku ani kamieni.

* * *

Zachowanie się wojsk rosyjskich na Warmii niczym się nie różniło od postępowania w kraju nieprzyjacielskim. Już w pierwszych dniach po wkroczeniu na Warmię napływały skargi na żołnierzy rosyjskich, np. na leitnanta Aleksego Wołkowa³⁹⁾: „Przybył on z Bartoszyc i na granicy warmińskiej odesłał zaprzęgi otrzymane z Prus, prawdopodobnie bez żadnego wynagrodzenia, natomiast w biskupstwie tutejszym od wsi do wsi wymuszał biciem i największym gwałtem cztery konie i tyleż sań zaprzężonych”. Również podczas przemarszu w powiecie braniewskim i fromborskim żołnierze rosyjscy mieli być zbyt dokuczliwi i domagali się nadmiernych danin⁴⁰⁾. Początkowo sądzono, że są to wybryki tylko poszczególnych jednostek i przyjmowano je „za zwykłą swawolę żołnierską, która zostanie surowo ukarana, jeśli zostanie zgłoszona ich własnemu dowódcy”⁴¹⁾. Złudzenie to jednak nie trwało długo.

W ostatnich dniach lutego i pierwszych dniach marca 1758 r., przez północną część Warmii przemaszerowały wielkie ilości wojska rosyjskiego. Jak relacjonował biskup⁴²⁾: „przez samo tylko Braniewo przeszło ponad 24 tysiące żołnierzy, nie licząc taboru, a przez moje sąsiednie miasteczko Ornetę ponad 8 tysięcy żołnierzy. Ponieważ generał-major Palmbach zapowiedział mi dziś swoje przybycie z pięcioma regimentami piechoty, a każdy obemuje blisko dwa tysiące żołnierzy, przez Warmię przemaszeruje koło 42 tysiące żołnierzy”. Podczas tych przemarszów „prawie każdego dnia brano zaprzęgi, częściej jeszcze żądano żywności bez wszelkiego wynagrodzenia, a jeśli mieszkańcy czynią jakieś opory przeciw temu, rzeczy te wydobywano biciem i gwałtem wielkim”.

Tę niespodzianą ciężką sytuację północnej Warmii przedstawił biskup Fermorowi 9 marca 1758. Równocześnie wysunął kilka postulatów: 1) aby na Warmii nie brano zaprzęgów a do przewozu taborów używano wyłącznie forszpanów pruskich; 2) aby w razie konieczności zaopatrywano się w konie i żywność na Warmii jedynie za gotówkę; 3) aby od ludności warmińskiej nie wymagano żywności ponad jej możliwości i nie stawiano ją przed widmem głodu⁴³⁾. Podobnie i Kapituła Katedralna ze swojej strony wniosła na ręce Fermora skargę na nadużycia żołnierzy rosyjskich.

Reakcja Fermora mogła nastrajać do optymizmu. W piśmie z dnia 20 marca 1758 dał dwa zapewnienia⁴⁴⁾; pierwsze brzmiało: „przyrzekam wyjąć, o ile to będzie możliwe, terytorium warmińskie od dalszych przemarszów i zarazem wszystkim załączym się oddać pełną sprawiedliwość”; drugie odnosiło się raczej do żołnierzy rosyjskich, „ażebym nikt nie żądał zaprzęgu w tutejszym

³⁸⁾ Ibidem, s. 269; Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 172—4.

³⁹⁾ Ibidem, s. 66.

⁴⁰⁾ Ibidem, s. 62—5; Epist. Cap. 1756 — 1772, s. 18; Acta Cap. 1748 — 1760, s. 523—6.

⁴¹⁾ ADWO, Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 59.

⁴²⁾ Ibidem, s. 71—2.

⁴³⁾ Ibidem, s. 70.

biskupstwie, koni i prowiantu bez wynagrodzenia”. Rzeczywiście przez kilka miesięcy na Warmii zapanował względny spokój i ład. Jeśli nawet kontynuowano przemarsze, to posługiwano się forszpanami pruskimi i nie zatrzymywano się nocą na nocleg.

Fermor starał się dotrzymać obietnic, „wydał on odezwę do ludności przeciążonej kwaterunkiem, zapowiadając najsurowszą karność w wojsku i satysfakcję za najmniejsze krzywdy. [...] Żądał i wprowadzał z Petersburga znaczne sumy na zakupy, kwitów prawie nie używał, we wszystkim starał się przestrzegać form na pól cywilizowanych. [...] Podczas komendy Fermora za wszystkie dostawy płacono gotówką, stosunkowo niewiele też słyhać głośniejszych skarg, nawet w tych miesiącach, kiedy ściągano wielkie masy podwód”⁴⁵). Oczywiście, to nie mogło podobać się przekupnej kamaryli carskiej, dlatego w styczniu 1759 Fermor został wezwany do Petersburga i częściowo zdegradowany, bo „zanadto liczył się z Polakami, zbyt dobrze płacił i zbyt surowo karał wybryki”.

Znowu na większą skalę zaczęły się ponawiać nadużycia, zwłaszcza wzdłuż trasy wiodącej z Królewca przez Świętą Siekierkę na Braniewo i Ornetę, do Pasłęka, Elbląga i Kwidzyna. Najbardziej poszkodowani byli mieszkańcy granicznej wsi warmińskiej Drewnowa, przez którą ustawicznie szły posterunki rosyjskie. Uwzględniając ciężkie położenie Drewnowa, Kapituła poleciła administratorowi komornictwa pieniądzeńskiego, aby pośpieszył mu z pomocą ze swoich zasobów⁴⁶). Poza tym szlakiem, wybryki Rosjan zdarzały się także na innych drogach. Administrator komornictwa olsztyńskiego skarżył się, „że żołnierze rosyjscy przechodzą przez komornictwo bez porządku i dokonują bardzo licznych gwałtów⁴⁷). W tym samym czasie, tj. z początkiem roku 1759, częste przemarsze wojsk rosyjskich odbywały się również przez komornictwo i miasto Barczewo, gdzie też szerzyło się bezprawie⁴⁸).

Nieprzyjazne zachowanie się armii rosyjskiej na Warmii było wynikiem polityki Rosji względem Prus. W Petersburgu nie oddzielano Warmii od Prus i jeśli zamyślano o aneksji Prus, to łącznie z Warmią, mimo że należała ona do Polski. Dlatego, z wyjątkiem Fermora, czynniki wojskowe traktowały Warmię na równi z Prusami jako kraj okupowany. Dlatego też mianowany gubernator rosyjski wykonywał władze zarówno nad Warmią, jak i nad Prusami.

Następcą Fermora na stanowisku gubernatora Prus został Mikołaj Korff. Kanonicy katedralni, przesyłając mu 5 września 1758 gratulacje⁴⁹), wyrazili nadzieję, że Warmia odzyska niesprawiedliwie utracony spokój i że polepszy się los mieszkańców, zwłaszcza Drewnowa, którzy „nie tylko są przeskodzeni w prowadzeniu swojego gospodarstwa domowego i w uprawie ziemi, ale też ich konie i wozy po większej części zostały wyniszczone”.

⁴⁴) Ibidem, s. 75: *Dagegen ich mich verbindlich mache, das Ermländische Territorium von allen ferneren Durchmärschen, so viel immer möglich, zu eximiren, imgleichen allen Klagenden die exacteste Justice wiederfahren zu lassen.*

⁴⁵) W. Konopczyński, op. cit., część I, s. 254, część II, s. 73—4.

⁴⁶) ADWO, Acta Cap. 1748 — 1760, s. 587.

⁴⁷) Ibidem, s. 591, 595.

⁴⁸) Ibidem, s. 598.

⁴⁹) ADWO, Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 102.

11 września Korff przesłał kanonikom zapewnienie, że ich poddani „nie mogą być nadal uciskani w sposób opisany” i że będzie uważał się za szczęśliwego, „jeśli na tym stanowisku znajdzie okazję wyświadczenia im jakiegos przysługi”⁵⁰). Nowy gubernator miał złożyć nawet wizytę biskupowi Grabowskiemu w Lidzbarku. Ale poza tymi kurtuazyjnymi posunięciami i oświadczeniami Korff niczego nie uczynił dla złagodzenia sytuacji ludności warmińskiej, nie respektował odrębności państwowej Warmii, natomiast ochraniał ludność pruską, której nie traktował jako nieprzyjacielskiej. Nic dziwnego, że po zakończeniu wojny Fryderyk II nadał mu order orła czarnego⁵¹).

Skoro nie można było liczyć na interwencję Korffa, wobec stale powtarzającej się samowoli żołnierzy, władze warmińskie musiały znów odwoływać się do głównej komendy i generalicji rosyjskiej. Jeszcze w grudniu 1758 przedstawiciel Kapituły kanonik Juliusz Simonetti przeprowadził w tej sprawie rozmowę z generałem Demicourem w Świętej Siekierce⁵²). Ten doradzał, aby u naczelnego dowództwa wystarać się o glejt bezpieczeństwa dla terenów kapitulnych, stwierdzając, „że nie ma żadnego innego lekarstwa na uciążliwości związane z przemarszem wojsk rosyjskich”⁵³). W tym celu Kapituła postanowiła zjednać sobie Fermora i gdy 28 marca 1759 przybył do Fromborka ze świtą w 60 koni, wyszła na jego spotkanie i podejmowała go obiadem w mieszkaniu prepozyta⁵⁴). Podczas obiadu Fermor „przyobiecał wszelką protekcję oraz satysfakcję za wszelkie ciężary i krzywdy”. Ale glejtu bezpieczeństwa Kapituła nie uzyskała. Fermor jednak starał się ukrócić wybryki żołnierzy. Kiedy w pierwszych dniach maja 1759 Antoni Rautenberg, starosta pieniężniński, w imieniu Kapituły opisał mu szczegółowo wyczyn kilku żołnierzy z oficerem na czele, którzy uprowadzili sołtysa Nowego Dworu i kazali mu się wykupić za 10 rubli, Fermor zareagował bardzo ostro, zdegradował oficera i polecił mu zwrócić zabrane pieniądze⁵⁵).

Mimo to, gwałty żołnierzy rosyjskich nie ustawały. W liście do biskupa z dnia 13 listopada 1759 Kapituła oświadczała ze smutkiem⁵⁶): „dotąd nie można było otrzymać od gubernatorów i przełożonych wspomnianych sił wojskowych jakiegos satysfakcji, odpowiadającej naszym słusznym żądaniom”. Dlatego Kapituła postanowiła wysłać delegata do Petersburga ze skargą lub przekazania carowej memoriału za pośrednictwem posła polskiego Kaspra

⁵⁰) Ibidem, s. 103—4.

⁵¹) G. Frantzius, *Die Occupation Ostpreussens durch die Russen im siebentjährigen Kriege*, [Berlin] 1916, s. 49.

Dla charakterystyki Korffa warto przytoczyć szczegół zapisany w liście biskupa Grabowskiego do kanonika Andrzeja Żórawskiego: „Gubernator królewski listem Wieleb. Kapituły do siebie, nie wiem z jakiej okazji pisany, bardzo się uraził, że mu tylko dano tytuł *Wohlgeborner Herr, Hochgeehrtester Herr* i że to pisanie nazad odesłał...”. (ADWO, Listy osobliwie wybrane w różnych interesach od roku 1736, aż do roku 1767 do mnie pisane, D 139, s. 57).

⁵²) ADWO, Acta Cap. 1748 — 1760, s. 587.

⁵³) Ibidem, s. c.

⁵⁴) Ibidem, s. 607; Epist. Cap. 1756 — 1772, s. 28.

⁵⁵) ADWO, Acta Cap. 1748 — 1760, s. 607, 613.

⁵⁶) ADWO, Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 138.

Rogalińskiego, starosty obornickiego⁵⁷). Miał on opinię człowieka zręcznego i „umiejącego kawałek filozofii”, ale więcej dbającego o własne interesy niż o dobro kraju⁵⁸). Był krewnym biskupa Grabowskiego, który jednak nie darzył go zaufaniem i w liście z dnia 6 grudnia 1759 przestrzegał Kapitułę⁵⁹): „Pan Rogaliński, przedtem wzmiankowany, wprawdzie jest związany z nami przyjaźnią i powinowactwem, ale nie jest tym, który by przed swoimi i swoich bliskich w Wielkopolsce szkodami akurat nasze przedstawił — owszem, należy się obawiać, aby naszych nie zaniedbał”. Biskup uważał, że nie należy przysyłać mu żadnych pism i wykazów, bo jego zadaniem jest spowodować powołanie wspólnej komisji rosyjsko-polskiej dla ustalenia i zweryfikowania szkód. Gdy taka komisja zostanie utworzona, wtedy wystarczy zgłosić jej swoje pretensje. Wbrew temu Kapituła zdecydowała się wysłać do Rogalińskiego pismo w sprawie odszkodowań dla Warmii⁶⁰).

Warmia jak i cała Polska wiele ucierpiała także wskutek fałszerstw monetarnych Fryderyka II. Po opanowaniu Saksonii Fryderyk II przejął w Dreźnie stempel menniczy Augusta III i zarzucił kraj fałszywą monetą. Na tej spekulacji państwo polskie straciło około 200 milionów złotych polskich⁶¹). Plaga sfałszowanych pieniędzy dotknęła również Prusy i Warmię. Gubernator Korff manifestami z dnia 22 września 1758 r., 6 lutego i 8 czerwca 1759 r., 12 stycznia i 1 maja 1760 r., zabronił wwożenia złej monety pod rygorem konfiskaty całego majątku dostawcy, a także i odbiorcy, jeśli nie zadenuncjował pierwszego.

Kapituła Warmińska nie bardzo orientowała się w tych machinacjach monetarnych. Gdy Paweł Żeliskowski, będący w służbie kanonika Andrzeja Żórawskiego, w Królewcu płacił monetą sfałszowaną, Korff pismem z dnia 3 kwietnia 1760 przypomniał Kapitułę swoje manifesty i konsekwencje za nieprzestrzeganie ich. Tym razem jednak „z sąsiedniej przyjaźni i szczególnego poważania dla wielce Czcigodnej Kapituły Katedralnej” nie skonfiskował Żeliskowskiemu całej sumy, ale tylko polecił przeliczyć ją według rzeczywistej wartości⁶²). Biskup lepiej od Kapituły orientował się w sytuacji i wyraził ubolewanie, że nowe zło „pełnym zewsząd korytem zlewając się i napełniając całe biskupstwo” nie może już być przez niego zahamowane. Pozostało mu tylko specjalnym okólnikiem powiadomić mieszkańców Warmii, „aby się strzegli przed szkodą, jaką grozi gubernator królewiecki przez swoje pisma publiczne, w wielu miejscach ciemne i dwuznaczne”⁶³).

W końcu r. 1760 ogłoszono w Królewcu redukcję tynfów podrabianych. Kapituła bardzo niechętnie przyjęła wiadomość o przewalutowaniu monet polskich. Zdawała sobie sprawę, że „będzie to niemałą szkodą dla wielu, lecz jeżeli inaczej stać się nie może, trzeba cierpliwie znosić to, czego uniknąć nie można”⁶⁴).

⁵⁷) Ibidem, s. c.; Acta Cap. 1748 — 1760, s. 640.

⁵⁸) W. K o n o p c z y ń s k i, op. cit., część II, s. 82.

⁵⁹) ADWO, Epist. Cap. 1756 — 1772, s. 37; Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 139—41.

⁶⁰) Ibidem, s. 143—4.

⁶¹) W. K o n o p c z y ń s k i, op. cit., część II, s. 165—81.

⁶²) ADWO, Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 157—8.

⁶³) Ibidem, s. 161.

⁶⁴) Ibidem, s. 171—2.

Tymczasem po klęsce pod *Zornsdorfem* naczelne dowództwo rosyjskie postanowiło wycofać swoje wojska z Pomorza i Wielkopolski, a skierować je na leże zimowe poza linię Elbląg — Toruń. Warmia miała dostarczyć większej ilości prowiantu. W pierwszych dniach stycznia 1760 poseł generała Doruckiego, stacjonującego w Młynarach, zażądał od burgrabiego pieniężnińskiego kilka tysięcy pudów siana i kilkaset miar słomy, w cenie 12 groszy za pud siana i 6 groszy za miarę słomy⁶⁵). Z polecenia Kapituły burgrabia udał się do Młynar i oświadczył generałowi, że na terenie komornictwa pieniężnińskiego jest za mało łąk i zaledwie wystarczają na potrzeby ludności miejscowej. W drugiej zaś połowie stycznia, z upoważnienia głównego prowiantmistrza, księcia Mienszykowa, we Fromborku zjawił się niejaki Rhode, a w Lidzbarku setnik Kochelew, domagający się takiej ilości siana, „jaka w tych miejscowościach nigdy nie może być zebrana”⁶⁶). Rhode lustrował stodoły i zabudowania gospodarze w miastach i wsiach, notując „więcej siana, niż się w rzeczywistości znajdowało”. W końcu, jak donosił Kapitulę Tomasz Szczepański, „po długich utarczkach, przy interwencji Najdostojniejszego Ordynariusza, kapitan Kochelew odstąpił od żądanej ilości 5 tysięcy pudów siana i domaga się tylko 500 pudów”⁶⁷).

Groźniejsze od tego było żądanie władz rosyjskich odwiezienia siana do Kwidzyna. Kapituła wręcz oświadczyła, że raczej zrezygnuje z wynagrodzenia za siano, a nie będzie go odwozić⁶⁸). Co najwyżej, rozkaże je zwieźć do jednego miejsca na Warmii, skąd Rosjanie mogliby je sobie zabrać. Takiego samego zdania był również biskup, który nie udało się przyczynić do załagodzenia tej sprawy: „jeślibyśmy podarunkami i usługami nie zjednali sobie gładnego kupca, zmuszono by naszych poddanych do odwiezienia wszystkiego siana aż do Kwidzyna, a cenę za towar i przewóz wybrałoby na kalendy greckie”⁶⁹).

Równocześnie wzrastały skargi na coraz uciążliwsze przemarsze wojskowe. Relacja Kapituły jest pełna troski⁷⁰): „Warmia, a szczególnie nasze dobra kapitulne, Frombork, Wierzno Wielkie, Biedkowo, Kurowo, Drewnowo i większa część komornictwa pieniężnińskiego, wskutek codziennych przemarszów carskich grup wojskowych, znajdują się w tak nędznym stanie, że nie mają żadnego zapasu, a słoma i siano zostały zupełnie pochłonięte”. Oficerowie i żołnierze „wymuszają częściowo przez groźby, częściowo przez mocne uderzenia i inne gwałty; jedni z nich wprawdzie płacą, ale inni i to liczniejsi, albo mało, albo nic nie płacą, albo dają pokwitowania, których nikt ani przeczytać, ani zrozumieć nie może, a które nigdy nie będą zlikwidowane”. Żołnierze naśladują oficerów i w podobny sposób zmuszają ludność do świadczeń ponad miarę.

⁶⁵) ADWO, Acta Cap. 1748 — 1760, s. 661.

⁶⁶) Ibidem, s. 662; Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 144.

⁶⁷) ADWO, Acta Cap. 1748 — 1760, s. 671.

⁶⁸) Ibidem, s. 665; Epist. Cap. 1756 — 1772, s. 40.

⁶⁹) ADWO, Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 146—7.

⁷⁰) Ibidem, s. 149—53—56: *Ermland und absonderlich unsere Capitularische Güter — Frauenburg, Rautenberg, Betkendorf, Kuhrau, Drewsdorf und der grösste Teil des Mehlsackschen Kammeramts — finden sich durch die täglichen Durchzüge der kaysertlichen Trouppen in solchem elenden Stande, dass aller Vorrat an Hafer, Stroh und Heu gänzlich aufgegangen.*

W memoriałach z dnia 22 i 29 marca 1760 do gubernatora Korffa i jego urzędników oraz do generała Fermora Kapituła ponownie z naciskiem podkreślała, że Warmia jest krajem neutralnym i nie może być traktowana jako teren nieprzyjacielski⁷¹⁾. Ponadto domagała się, aby zmieniono trasę przemarszów, lub żeby żołnierze zaopatrywali się we wszystko na ziemi pruskiej, nie zatrzymywali się na Warmii i nie czynili postojów. W odpowiedzi gubernator oświadczył⁷²⁾, „że wskutek położenia tamtejszego biskupstwa, a szczególnie obszaru Kapituły, przemarsze tego rodzaju absolutnie nie mogą być uniknione”. W sprawie gwałtów polecił Kapitułe poinstruować mieszczan i włościan, aby „przy każdym wypadku, zaraz na świeżo, zameldowali oficerowi komendy dokonującej przemarszu, a jeśliby satysfakcja nie nastąpiła wbrew nadziei, zgłosili się do szefa regimentu lub batalionu, do którego ta komenda należy, alko nawet także do dowodzącego dywizją generała carskiego”. Oczywiście, w praktyce tego rodzaju odwoływanie się, również nie przynosiło żadnych rezultatów.

Z początkiem grudnia 1760 wszystkich przeraziła wieść o bliskim oczekiwaniu żołnierzy rosyjskich na leże zimowe w obrębie Warmii. Wycieńczeni przez ciągłe rekwizycje mieszkańcy Warmii nawet przy najlepszej woli nie mogli wyżywić siebie i żołnierzy rosyjskich. Za wszelką cenę biskup pragnął oddalić tę nową plagę od Warmii i postanowił w tej sprawie wysłać Dembskiego burgrabiego z Lidzbarka do Fermora w Kwidzynie⁷³⁾. Chciał Dembskiemu dodać któregoś z kanoników, „aby poselstwo było zaszczytniejsze”, zaznaczając, że będzie skuteczniejsze, jeśliby udali się nie z próżnymi rękami”. Jednak kanonicy wymówili się chorobą, ostrą zimą i niewygodami podróży, prosili, aby Dembski występował także w imieniu Kapituły, a dla przekupienia Fermora gotowi byli ofiarować 30—50 tysięcy florenów⁷⁴⁾. Ten, zdaje się, przyjął łapówkę, ale postanowienia co do zakwaterowania wojska nie mógł zmienić, gdyż zarządził je marszałek Buturlin i generał Michał Wołkoński⁷⁵⁾. Natomiast obiecał wpłynąć na prowiantmistrzów, aby nie krzywdzili ludności, a braku w żywności uzupełnili z pobliskich magazynów i spichlerzy rosyjskich.

Skoro nadzieja na uwolnienie się od leży zimowych stawała się coraz słabsza, na Warmii uświadomiono sobie, że kilkumiesięczny pobyt żołnierzy rosyjskich doprowadzi mieszkańców warmińskich do całkowitej ruiny. Listy Kapituły były rozpaczliwe. W liście do Fermora z dnia 30 grudnia 1760 kanonicy podkreślali, że ani szlachta, ani mieszczaństwo, ani chłopci nie mogą nawet na 14 dni dostarczyć żywności, z braku której „wielką ilość koni przydatnych zabić kazano”⁷⁶⁾. Nieustanne kontrybucje zubożyły ludność do tego

⁷¹⁾ Ibidem, s. 150—8.

⁷²⁾ Ibidem, s. 161—2.

⁷³⁾ Ibidem, s. 178—81; Epist. Cap. 1756—1772, s. 45.

⁷⁴⁾ ADWO, Epist. Cap. 1757—1773, s. 181—3; Acta Cap. 1748—1760, s. 697.

⁷⁵⁾ ADWO, Acta Cap. 1761—1771, s. 1—5; Epist. Cap. 1652—1809, s. 271—2; Epist. Cap. 1757—1773, s. 183—4.

⁷⁶⁾ Ibidem, s. 190—4; Por. H. Bonk, *Geschichte der Stadt Allenstein*, Allenstein 1912, Bd. III, s. 470—3; F. Buchholz, *Bilder aus Wormditts Vergangenheit*, Wormditt 1931, s. 171—2; F. Buchholz, *Braunsberg im Wandel der Jahrhunderte*, Braunsberg 1934, s. 175; R. Teichert, *Geschichte der Stadt Bischofsburg*, Bischofsburg 1934, s. 218—9.

stopnia, że „biedny mieszczanin i w troskach żyjący chłop chleba, którym zaledwie może własny głód zaspokoić, ze łzami używa i dzieli się ze swoim gościem”. Oprócz tego „lasy są zupełnie zrujnowane [...], w dwóch dniach ścięto drzewa więcej niż za tysiące guldenów, a z tego spalono zaledwie za 10 guldenów. I to się dzieje w kraju neutralnym, który nic nie zawinił”. W tym ciężkim położeniu kanonicy odwoływali się do uczuć ludzkości Fermora i prosili go o pomoc.

Jeszcze bardziej rozpaczliwy był drugi list do Fermora, z dnia 5 stycznia 1761 r.⁷¹⁾ Kanonicy napisali w nim: „najwyższa nędza, łzy naszych poddanych, biadanie zwłaszcza komornictw fromborskiego i pieniądzeńskiego zmuszają nas uciec się z niezachwianym zaufaniem do Waszej Ekscelencji. Tuszyliśmy sobie, że będą jakiegoś zarządzenia przyjscia z pomocą temu krajowi z sąsiednich magazynów pruskich, ale widzimy, że to nie zostało jeszcze wykonane. Pierwszą dostawę na 14 dni zebraliśmy z największym trudem i można powiedzieć, wyrwaliśmy z rąk mieszkańcom cały zapas, jaki najskrzętniej zaoszczędzili na swoje własne frasośliwe utrzymanie. Przeto ze łzami w oczach widzieliśmy, że tak w tu-tejszym fromborskim, jak i pieniądzeńskim komornictwie podupało wiele wsi i niejednokrotnie nic nie pozostało na przyszły zasiew. Nie ustają jeszcze przemarsze koni wielu regimentów i oficerowie, którzy są po wsiach zakwaterowani, tymi przemarszami są tak przytłoczeni, że nie są w stanie przeszkodzić nieumarkowanym żądaniom tychże. To nie jest żadna przesada. Odwołujemy się do wszystkich dowodzących w tym kraju generałów i stojących pod ich rozkazami oficerów, aby jako kawalerowie kochający sprawiedliwość sprawdzili słuszny wykaz owych żalosnych okoliczności tego kraju i potwierdzili najwyższą niemożliwość dalszych dostaw.

⁷¹⁾ ADWO, Epist. Cap. 1757—1773, s. 194—5: *Wir beklagen, dass wir Excellenz so oft beschwerlich fallen, aber die höchste Not, die Tränen unserer Untertanen, das Wehklagen absonderlich der Frauenburg-und Mehlsackschen Ämter zwingen uns unsere Zuflucht mit einem immerwährenden Vertrauen zu Euer Excellenz zu nehmen. Wir hatten uns der Hoffnung geschmeichelt, es würden einige Anhalten getroffen werden aus den preussischen benachbarten Magazin diesem Lande zu Hilf zu kommen, wir sehen aber, dass dieses noch nicht besorget wurde; wir haben die erste Lieferung auf 14 Tage mit der grössten Mühe zusammen gebracht und so zu sagen, dem Landmann den kleinen Vorrat aus den Händen gerissen, welchen er zu seinem kümmerlichen Unterhalt aufs fleissigste zusammen gesparret hatte, dadurch haben wir mit Tränen der Augen sehen müssen, dass sowohl in hiesigem Frauenburgischen als auch in dem Mehlsackschen Kammerämtern viele Dörfer zu Grunde gegangen und nicht einmal etwas zur künftigen Aussaat übrig geblieben. Die Durchzüge vieler fremden Regiments-Pferden hören noch nicht auf und die Offizier, welche in den Dörfern inquartiert sind, so diesen Durchzügen unterworfen erkennen selbsten, dass sie dergleichen unmässige Forderungen abzuhalten sich nicht im Stand befinden. Dieses sind keine Weitläufigkeiten. Wir berufen uns auf alle sämtliche in diesem Land kommandierende Herren Generals-Excellenzen und unter ihren Ordres stehende Herren Offiziers, sie werden als Gerechtigkeit liebende Kavaliere eingerechtes Gezeichnetes von denen kläglichen Umständen dieses Landes ablegen und die grösste Unmöglichkeit weiterer Lieferungen bestätigen. Wir haben zwar eine zweite Lieferung auf 14 Tage abermals anbefohlen, sollte diese nur auch mit der grössten Gewalt, welche wir unseren Untertanen schon aufzuahn, hervorgeschaftet werden. So ist Ermland mehr als Pommern ruiniert und das Schicksal eines neutralen Landes weit mehr Bedauerens würdiger.*

My wprawdzie nakazaliśmy ponownie drugą dostawę na 14 dni — może być ona dostarczona także z największym gwałtem, jaki zadajemy naszym poddanym. Tak, Warmia jest bardziej zrujnowana niż Pomorze i los tego kraju neutralnego jest daleko bardziej godny pożałowania”. Takiej samej treści i w takim samym tonie Kapituła wysłała pismo również do marszałka Buturlina⁷⁸⁾.

Odpowiedź Fermora była mało pocieszająca⁷⁹⁾. Radził zwrócić się w tej sprawie do księcia Wołkońskiego, któremu podlegały regimenty kirasjerów, stacjonujących na Warmii. W tym czasie nadkwatremistrz Fraubenberg zakomunikował kanonikowi Szczepańskiemu, że zakwaterowanie kirasjerów potrwa do 16 maja i jeżeli prowiant nie będzie dostarczony dobrowolnie, zostanie siłą ściągnięty⁸⁰⁾. To napełniło Kapitułę jeszcze większym przerażeniem. Postanowiono wysłać do generalnego kwatremistrza delegację, złożoną ze starosty braniewskiego i wójta krajowego.

Zawiodła też nadzieja, że uda się zjednać księcia Wołkońskiego, gdy wraz z wyższymi dygnitarzami przejeżdżał przez Frombork⁸¹⁾. Ani uroczyste powitanie go przez przedstawicieli Kapituły, ani gościnne przyjęcie księcia i jego świty przez Kapitułę nie na wiele się zdały, bowiem książę Wołkoński oświadczył, że co do oddziałów wojska już rozlokowanych decyzji zmienić nie może. Jedynie wpłynął na wprowadzenie bardziej racjonalnego podziału ciężaru utrzymania wojska na wszystkich mieszkańców. Porozumiał się z kwatremistrzem Fraubenbergiem i polecił mu podzielić Warmię na trzy rejony i przydzielić je poszczególnym regimentom⁸²⁾. W tym celu Fraubenberg miał zażądać od ekonoma biskupstwa dokładnego wykazu miast i wsi oraz folwarków i dworów wraz z wyszczególnieniem liczby łanów.

Skoro zabiegi Kapituły okazały się bezskuteczne, biskup Grabowski postanowił sam interweniować u księcia Wołkońskiego. W piśmie z dnia 5 lutego 1761 stwierdzał, że Warmia jest traktowana „nie lepiej, niż kraj nieprzyjacielski [...], a każdy mieszkaniec jest całkowicie zrujnowany”⁸³⁾. Przeko domagał się uwolnienia Warmii od dalszego kwatrowania żołnierzy i dostawy żywności. W końcu oświadczał: „Jeśli, nieszczęściem, wysiłki moje okażą się

⁷⁸⁾ Ibidem, s. 196—200.

⁷⁹⁾ Ibidem, s. 200—1.

⁸⁰⁾ Ibidem, s. 204.

⁸¹⁾ ADWO, Acta Cap. 1748 — 1760, s. 698.

⁸²⁾ ADWO, Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 209; H. 18, Miscellanea Varmiensia, tom. I, s. 359. Pierwszy regiment miał leże zimowe na terenie powiatu braniewskiego i fromborskiego, drugi regiment na terenie powiatu orneckiego i pieniądzeńskiego, a trzeci na terenie powiatu dobromiejskiego.

⁸³⁾ ADWO, Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 204—6; *Mithin hiesiges Land sich nicht besser als ein feindliches, in dem dadurch aller Unterhalt des Viehes gänzlich benommen und jeder Einwohner völlig ruiniret wäre, begegnet sehen würde... Wolte das Unglück meine Bemühung fruchtlos machen, ist nichts mehr übrig als mich dem Willen-Gottes zu ergeben, meine Haus und geistliche Herde, damit mir das Anschauen des Landes Untergang nicht den Tod zuziehe, zu verlassen und mein Herzenleid zu den Füßen meines allergnädigsten Königs und Herrn, auch ihrer russischen kayserlichen Majestät wehmütigt auszuschnitten, überdies dem Kron-Gross-Feldherrn Kund zu machen, dass ich nach erfolgter bedrohter Furagierung weiter nicht im Stande, die den polnischen Reichs-Armee auf hiesiges Land angewiesene Besoldung auszuhalten, weil die Dörfer wüste wären und die Äcker öde lägen.*

bezowocne, nie pozostanie mi nic innego, jak zdać się na wolę Bożą, opuścić mój dom i owczarnię duchowną, aby patrzeć na zagładę kraju nie przyspieszyło mi śmierci i wynurzyć ból mojego serca rzewnie u stóp mojego Najłaskawszego Króla i Pana oraz u stóp Majestatu Carskiego. Ponadto będę musiał zawiadomić hetmanów koronnych, że zaplanowanego zaprowiantowania, jakie ma być nałożone na tutejszy kraj dla polskiej armii koronnej, nie jestem w stanie dostarczyć, ponieważ wsie stoją opustoszałe, a pola uprawne leżą odłogiem". Podobne pisma skierował biskup także do generała Fermora i marszałka Buturlina⁸⁴⁾.

Jaki skutek wywarły te pisma biskupie, trudno powiedzieć z braku informacji źródłowych. Prawdopodobnie postępowanie rosyjskich czynników wojskowych było bardziej umiarkowane, jeśli w dokumentach nie ma żadnej wzmianki o nadużyciach żołnierzy.

* * *

Udział Rosji w wojnie siedmioletniej zbliżał się ku końcowi. Zanim to nastąpiło, wiosną r. 1761 zebrała się w Toruniu komisja polsko-rosyjska, której zadaniem było ustalić wysokość strat, wyrządzonych przez wojska rosyjskie na ziemiach polskich. Rosja miała te straty wynagrodzić w postaci pieniędzy lub żywności. Za radą biskupa Kapituła wysłała do Torunia swojego delegata w osobie kanonika Szczepańskiego⁸⁵⁾. Musiał on zabrać ze sobą oficjalne protokoły strat poniesionych, a zwłaszcza kwity, wystawione przez wojsko. Kwity te już wcześniej złożyli kanonicy na ręce Fermora, domagając się ich wyrównania. W Kwidzynie oświadczonego posłowi kapitulnemu, burgrabiemu piątnieńskiemu Rautenbergowi, że kwity znajdują się w Malborku u brygadiera Chomutowa⁸⁶⁾. Fermor zaś w piśmie do Kapituły oznajmił, że jeśli kwitów nie będzie posiadał Chomutow, należy ich szukać u generała Jakowlewa. Obiecał poprzeć pretensje warmińskie, podobnie i gubernator Korff przyrzekł protekcję u kanclerza Michała Woroncewa.

W czerwcu 1761 Szczepański zdał Kapitulę relację z obrad komisji w Toruniu. Nastroje były optymistyczne. Komisarze Rzeczypospolitej postanowili zamieścić pretensje Warmii w ogólnym rejestrze strat, a komisarz rosyjski oświadczył, że „prowincja Warmii została mu specjalnie zalecona przez dwór” i wyraził życzenie, „żeby dla Warmii była wyznaczona przez dwór oddzielna komisja”⁸⁷⁾. Ponieważ obrady się przedłużały, Szczepański „celem uniknięcia wielkich wydatków” zostawił w Toruniu pełnomocnika, niejakiego Mielczarskiego, a sam wrócił na Warmię.

Latem r. 1761 nastąpiła zmiana na stanowisku gubernatora Prus, którym teraz został Suworow. Kanonicy warmińscy przywiązywali wielkie nadzieje do tej zmiany i szybko nawiązali stosunki z Suworowem. Nowy gubernator okazał zrozumienie dla krytycznej sytuacji ekonomicznej Warmii i na prośbę Kapituły przyznał glejt bezpieczeństwa dla czterech wsi: Biedkowa, Drewnowa, Kurowa

⁸⁴⁾ Ibidem, s. 20f—9.

⁸⁵⁾ Ibidem, s. 211—2, 219; Epist. Cap. 1756—1772, s. 49. Kapituła wystawiła pełnomocnictwo dla T. Szczepańskiego dnia 31 marca 1761.

⁸⁶⁾ ADWO, Epist. Cap. 1757—1773, s. 212—6.

⁸⁷⁾ ADWO, Acta Cap. 1761—1771, s. 27.

i Wierzna Wielkiego, a oprócz tego sam od siebie podobny glejt dał dla miast Braniewa i Fromborka⁸⁸). Zrobił także nadzieję na umożliwienie kupna zboża z magazynów rosyjskich w celu zaspokojenia palących potrzeb ludności warmińskiej.

Ale już wiosną r. 1762 Suworow został odwołany do Petersburga, a na jego miejsce przybył Panin. Na jego ręce Kapituła złożyła memoriał, w którym między innymi domagała się⁸⁹): 1) wystawienia glejtu bezpieczeństwa dla wsi: Babiak, Biedkowo, Cieszęty, Drewnowo, Drwęca, Głębock, Łajsy, Nowy Dwór, Słabunicy i Wierzno Wielkie; 2) wydania surowych rozkazów, aby podczas przemarszów przez miejscowości warmińskie żołnierze rosyjscy nie dopuszczali się grabieży i nie gwałcili dziewcząt i kobiet; 3) respektowania dawnego zwyczaju, aby pruscy konwojenci odbywali podróż przez Warmię tylko w ciągu dnia i nie zatrzymywali się na noc; 4) rewindykowania zboża z rosyjskich magazynów w Braniewie i Fromborku na podstawie kwitów wystawionych przez wojsko i pozwolenia na zakup zboża w magazynach królewieckich.

Dnia 1 kwietnia 1762 Panin zawiadomił Kapitułę, że już wydał rozkaz, aby Prusacy drogę z Gronowa do Młynar przebywali w ciągu jednego dnia oraz aby żołnierze rosyjscy za wszelkie rekwizycje płacili gotówką ludności warmińskiej⁹⁰). Co do innych spraw, a zwłaszcza co do glejtu bezpieczeństwa, polecił zwrócić się wprost do feldmarszałka Sałtykowa.

Chociaż nie wszystkie żądania Kapituły zostały od razu zaspokojone, to jednak postępowanie władz rosyjskich zmieniło się ogromnie. Było to wynikiem przewrotów dynastycznych, jakie zaistniały w Petersburgu po śmierci carowej Elżbiety i definitywnego wycofywania się Rosji z wojny siedmioletniej. Władze rosyjskie w Prusach starały się wówczas unikać drastycznych pociągnięć, usiłowały nawet zatrzeć dawne złe wrażenie lepszym traktowaniem społeczeństwa warmińskiego.

Ale i teraz zdarzały się jeszcze nadużycia żołnierzy rosyjskich. Źródła wspominają o różnych krzywdach, wyrządzonych przez wojsko ludności komornictwa olsztyńskiego i o proteście Kapituły z tego powodu do dowództwa wojskowego⁹¹). Ponadto wiosną r. 1762 z niepokojem przyjęto na Warmii wiadomość, że kohorta czugujewska Kozaków, w czerwonych mundurach, pod wodzą Marianowicza, wycofuje się z Żuław wskutek załania wodą i przenosi się do miejscowości komornictwa braniewskiego, fromborskiego i pieniądzeńskiego⁹²). Prawdopodobnie nie zabawiła ona już długo na Warmii, albowiem po wycofaniu się Rosji z wojny wojska rosyjskie wracały do swojej ojczyzny.

Po zaprzestaniu działań wojennych Rosjanie musieli jeszcze uregulować sprawę kwitów wojskowych, wystawionych za różne rekwizycje i kontyngenty żywnościowe na Warmii. Jak wysokie były świadczenia mieszkańców Warmii na rzecz wojska rosyjskiego w ciągu całej okupacji, trudno określić na podstawie źródeł war-

⁸⁸) Ibidem, s. 29; Epist. Cap. 1652 — 1809, s. 208 — 6; Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 291 — 31.

⁸⁹) ADWO, Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 232.

⁹⁰) Ibidem, s. 242 — 3; Epist. Cap. 1652 — 1809, s. 287.

⁹¹) ADWO, Acta Cap. 1761 — 1771, s. 51, 61.

⁹²) Ibidem, s. 53; Epist. Cap. 1756 — 1772, s. 58; Epist. Cap. 1757 — 1773, s. 241.

mińskich. Znane nam jest tylko zestawienie kontyngentów za lata 1760 — 1761 ⁹³⁾. Przedstawiały się one następująco:

150.927	korcy	sieczki
43.474	„	owsa
6.793	„	mąki
534	„	krup
73.113	pudów	siana
556	kóp	słomy.

Wartość powyższych świadczeń równała się sumie 56.126 rubli i 9 kopiejek. Do tego dodać należy koszty utrzymania 3 tysięcy kirasjerów przez 180 dni, dostarczenia świec dla kancelarii woj-skowej i podwód dla oficerów, co stanowiło sumę 30.478 rubli i 19 kopiejek. Razem więc dług Rosjan za te dwa lata wynosił 86.604 ruble i 28 kopiejek.

Ale Rosjanie nie myśleli spłacić całego długu i wykorzystując okoliczność, że przedstawiciele Kapituły nie znali języka i pisma rosyjskiego, w którym były kwity wypisane, dokonali obliczenia niemal trzykrotnie niższego. Na wspomnianym zestawieniu czytamy uwagę: „Dług nasz był w rub. 86.604 kop. 28. Nam zaś według kwitów, których my czytać nie umiemy, przyznano tylko rublów 31.537, k. 52¹/₂. Więc tracimy na likwidacji rublów 55.066, kop. 75¹/₂”.

Mimo to Rosjanie i tej, tak dowolnie przez nich samych oszacowanej, sumy nie chcieli wypłacić. Na dokumencie zestawienia kanonicy zaznaczyli: „odebraliśmy w pieniądzech od regimentów rub. 3.920”, a za pozostałą sumę 27.617 rubli i 52¹/₂ kopiejek mieli otrzymać zboże”. W naszym dokumencie czytamy dalej: „Za resztę dano nam owsa czetwrtów ścisłą miarą 12.946. Mąki czetwrtów 1.274. Krup czetwrtów 79. Jęczmienia czetwrtów 1.330” ⁹⁴⁾. Wartość tego zboża „według targu, którym kupcy królewieccy magazyny zakupieli”, wynosiła 17.647 rubli i 72 kopiejki. W sumie więc Rosjanie wypłacili Kapitułe 21.567 rubli i 72 kopiejki. Dlatego na końcu kanonicy musieli stwierdzić, że nawet „w sumie przez komisariat likwidowanej mamy krzywdę w rublach 9.969, 79¹/₂ kopiejek”.

Na Warmii i w Prusach Rosjanie mieli swoje magazyny zbożowe, które musieli zlikwidować przy wycofywaniu się z terenów pruskich. Zapasy niektórych magazynów przeznaczyli na pokrycie odszkodowania wojennego dla Warmii. Z magazynu w Braniewie ekonom biskupstwa warmińskiego Tomasz Szczepański odebrał owsa 18.254 korcy; kaszy 85¹/₂ korcy; mąki 8 korcy. Z magazynu zaś we Fromborku przejął: owsa 14.058 korcy; kaszy 197 korcy. Była też w magazynie fromborskim mąka, „ale się nie mogli pogodzić względem miary” i postanowiono ją na nowo zważyć. Wartość tych wiktuałów miała wynosić 13.913 rubli i 50 kopiejek ⁹⁵⁾.

Trudniej było z przejęciem zboża znajdującego się w magazynie w Świętej Sierce, na terenie pruskim. Rosjanie wyasygnowali dla Warmii następujące ilości zboża z tego magazynu: owsa 4.883 czetwierty; jęczmienia 1.330 czetwierty; mąki 1.204 czetwierty.

⁹³⁾ ADWO, Rachunki Moskiewskie 1761 — 1763. Jest to wiązka różnych rachunków i korespondencji z nimi związanej.

⁹⁴⁾ Ibidem.

⁹⁵⁾ Ibidem.

Wartość tego przydziału miała równać się sumie 13.637 rubli i 66 kopiejek⁹⁶⁾. Ale pruskie władze w Świętej Siewierce, które sprawowały nadzór nad magazynem, poddawały w wątpliwość istnienie takiej ilości zboża i żądały zważenia wszystkich produktów. W związku z tym kupiec braniewski Östreich, delegowany przez ekonoma warmińskiego do odebrania zboża, pisał: „co za kłótnia będzie z pruskim inspektorem magazynowym koło miary? Albo trzeba... burmistrza i inspektora w Siewierce podarunkiem jakim pieniężnym skaptować”⁹⁷⁾. Przekupiony został również porucznik rosyjski Gotowcow, wydający zboże, który był „troszkę malkontent, że podarunki nie korespondują z jego nadzieją”⁹⁸⁾. Transport tego zboża, według obliczeń Östreicha, miał kosztować 1.483 tyńfów pruskich. Do tego dochodziły koszty opłacenia: 6 ludzi przez 14 dni do załadowania zboża w Świętej Siewierce i 6 ludzi do wyładowania tegoż zboża — każdy po 50,12 tyńfów dziennie, następnie furmana — 60 tyńfów i dwóch dozorców — po 45 tyńfów. W końcu trzeba było też postarać się o worki, których nie można było nabyć na Warmii.

Wbrew opinii Rosjan, którzy wypisali asygnatę na wydanie mąki, pruski inspektor magazynu w Świętej Siewierce „w przytomności burmistrza tamecznego dał atest w piśmie, że mąki wcale niemaż”⁹⁹⁾. Jak pisał Östreich, „jest to aenigma, którego rozwiązać ciężko, a dla nas niebezpieczno między nich się mieszać”. Widocznie Prusacy zagarnęli mąkę dla siebie, wracając do dawnych metod zaborczych w stosunku do Warmii. Z powodu trudnych warunków materialnych, w jakich znajdowała się Warmia, ekonom biskupstwa nie chciał rezygnować z przydziału mąki i zgłosił swoją pretensję do księcia Iwana Gorczakowa, urzędującego w Królewcu. Ten zgodził się wypłacić pełną wartość asygnaty mąki i 12 lutego 1763 zawiadomił ekonoma, aby przysłał kogoś po odbiór sumy 2.576 rubli i 56 kopiejek¹⁰⁰⁾. Ekonom upoważnił do tego celu kupca królewieckiego nazwiskiem Saturgus.

Na tym wyczerpują się nasze informacje o dziejach Warmii podczas wojny siedmioletniej.

Wojna siedmioletnia była dla Warmii okresem bardzo ciężkim i zubożającym. Pod względem ekonomicznym została kompletnie zrujnowana i wyczerpana. Brak środków żywnościowych dawał się odczuwać w latach następnych i w konsekwencji spowodował podwyżkę cen na produkty rzemieślnicze i manufakturowe. Nastąpiła drożyzna, która zmusiła władze warmińskie do próby nowego uregulowania stosunków gospodarczych i społecznych, co się wyraziło w słynnej ordynacji z r. 1766.

Pod względem politycznym prysła nadzieja rozgromienia Prus i uwolnienia się od uciążliwego sąsiedztwa. Z przynależnością Warmii do Polski nie liczyli się ani Prusacy, ani jak się okazało, Rosjanie. Prusy od dawna myślały o wchłonięciu Warmii i Prus

⁹⁶⁾ Ibidem.

⁹⁷⁾ Ibidem. Uwagi Östreicha spisane na karcie *Pro memoria* nie są datowane.

⁹⁸⁾ Ibidem. Według listu Östreicha z dnia 5 stycznia 1763.

⁹⁹⁾ Ibidem. I. c. Por. listy Östreicha z dnia 1 stycznia i drugi list z 5 stycznia 1763.

¹⁰⁰⁾ Ibidem. Jest oryginalny list Gorczakowa.

Królewskich jako pomostu lądowego do połączenia Brandenburgii z Prusami Wschodnimi. Ale wojna siedmioletnia dowiodła, że Prusy wraz z Warmią mogą również stać się prowincją rosyjską. Polityków rosyjskich bowiem nie przestała nurtować myśl opanowania wschodniego i południowego wybrzeża Bałtyku.

W czasie wojny na Warmii uświadomiono sobie, że na pomoc i opiekę ze strony Rzeczypospolitej Polskiej zupełnie liczyć nie można. Coraz więcej poddawano się poczuciu bezsilności i bezradności. Zdawano sobie wyraźnie sprawę, że przy nowych kombinacjach politycznych Warmia w pierwszym rzędzie stanie się ofiarą zaborów.

HENRYK SKOK

POLACY Z ZABORU PRUSKIEGO*) NA ZESŁANIU PO 1863 R. W ŚWIETLE ARCHIWUM MOSKIEWSKIEGO

Wśród wielotysięcznej rzeszy uczestników powstania 1863 r., zesłanych za udział w nim w głąb Rosji lub na Syberię, znajdowało się również kilkuset Polaków, pochodzących z zaboru pruskiego. Prześledzenie losów tych ludzi, analiza ich pochodzenia i stosunków z innymi grupami zesłańców, może mieć pewne znaczenie dla oceny roli zaboru pruskiego i poszczególnych jego prowincji w powstaniu styczniowym. Niniejszy artykuł jest oparty przede wszystkim na materiałach III Oddziału Tajnej Kancelarii Carskiej, znajdujących się w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Moskwie. Materiały te, to poufna korespondencja dyplomatyczna pruskiej ambasady w Petersburgu z Carskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych, instrukcje wysyłane przez rosyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do gubernatorów, sprawujących nadzór nad więźniami w miejscach zesłania, opinie o zesłańcach, wydawane na użytek władz w Petersburgu przez rozrządów gubernatorów i namiestnika Królestwa Polskiego, hr. Berga oraz wreszcie kopie — a w oddzielnych wypadkach oryginały — listów i podań zesłańców i ich rodzin do władz rosyjskich. Materiał to dość bogaty, lecz bardzo niejednorodny i w odniesieniu do niektórych problemów niepełny.

Dane z archiwum moskiewskiego mogą być uzupełnione materiałami, znajdującymi się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu. Są to — sporządzone przez pruskie placówki rządowe — wykazy poddanych pruskich, zesłanych za udział w powstaniu styczniowym na Syberie lub w głąb Rosji. Wykazy te opublikował jeszcze przed wojną W. Truszkowski-Fidler w „Przeglądzie Historycznym”¹⁾. Korespondują one z wykazami,

*) Termin „zabór pruski” używany w niniejszym artykule umownie, obejmuje również te ziemie, które w sensie ściśle historycznym nie stanowiły zaboru (Prusy Wschodnie prócz Warmii, Śląsk).

¹⁾ Wacław Truszkowski-Fidler, *Wykaz Wielkopolan, uczestników powstania 1863 r.*, Przegląd Historyczny, tom XIV, (34), Warszawa 1937 — 1938. Zagadnienia zesłańców na Syberii nie porusza ostatnia praca Zdzisława Grota, *Rok 1863 w zaborze pruskim*, Poznań 1963. Wcześniej jeszcze